

W Nowym Jorku aresztowano 700 demonstrantów

2 października 2011

1 października wieczorem ponad siedemset osób aresztowano na Moście Brooklińskim w Nowym Jorku. Byli to uczestnicy pokojowego marszu, ci sami, którzy wcześniej od dwóch tygodni okupowali plac w centrum Manhattanu, aby zaprotestować przeciwko dyktatowi Wall Street i antyspołecznym praktykom sektora finansowego. Demonstranci obozowali w Parku Zuccottiego.

Po południu 1 października długa kolumna składająca się z kilku tysięcy demonstrantów przeszła ulicami, aby przejść East River mostem, który uważany jest za jeden ze znaków rozpoznawczych Nowego Jorku, i dotrzeć do jednego z parków na Brooklynie. Podczas przemarszu przez most grupa protestujących usiadła na chodniku oraz na jezdni. Dało to pretekst do aresztowań, których dokonała policja bardzo licznie towarzysząca demonstracji. W pewnym momencie około pięciuset uczestników marszu zostało zablokowanych przez policję na moście. Co najmniej jedna niezależna dziennikarka – pisząca dla „The New York Times” Natasha Lennard, znalazła się wśród aresztowanych. Jeden z uczestników marszu – Yaier Heber twierdzi, że członkowie grupy, która usiadła na jezdni chcieli być aresztowani. Jednak zdaniem innych aresztowania nastąpiły po tym, jak policja specjalnie zablokowała marsz i wymusiła znalezienie się jego uczestników na jezdni.

Policja pakowała aresztowanych do najwyraźniej przygotowanych wcześniej autobusów, podczas gdy inni protestujący głośno wyrażali radość, gdy komuś udało się uciec, a także skandowali pod adresem policjantów: „Wypuście ich! Wypuście ich!”

Jak przypomina guardian.co.uk, dzień wcześniej równie wielka demonstracja zakończyła się pod siedzibą główną nowojorskiej

policji. Protestowano przeciwko brutalności policji, która podczas demonstracji w poprzedni weekend między innymi użyła gazu pieprzowego. W Internecie pojawiło się wtedy nagranie wideo, na którym widać, jak wyższy rangą funkcjonariusz policji użył gazu pieprzowego przeciwko biorącym udział w demonstracji kobietom.

Tamto wydarzenie sprawiło, że ruch „Occupy Wall Street” („Okupujcie Wall Street”) znalazł się w wiadomościach amerykańskich gazet i w programach telewizyjnych. Grupa, która zorganizowała tę akcję przyznaje, że została zainspirowana przez ruchy społeczne w Hiszpanii i przez rewolty w krajach Afryki Północnej. W minionym tygodniu demonstrantów odwiedziły liczne osobistości życia publicznego, w tym m.in. aktorka Susan Sarandon i twórca filmów krytycznych wobec amerykańskiego kapitalizmu Micheal Moore. W tym tygodniu protestujący spodziewają się poparcia ze strony miejscowych związków zawodowych.

Ruch rozprzestrzenia się na inne miasta USA. 1 października w Los Angeles setki demonstrantów przemaszerowało w kierunku ratusza, by rozpocząć podobną akcję. W Bostonie obozowisko zostało założone na Placu Dewey’a, w pobliżu dzielnicy zajmowanej przez instytucje finansowe. Protestujący mogli tam rozbić szeregi namiotów, co w Nowym Jorku, w Parku Zuccottiego, jest zakazane.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)